

## ZmęcZONA EUROPA - przeczytaj relację i zobacz zdjęcia ze spotkania!

Nie można zaakceptować tego, że stale widzimy siebie jako zamkniętych między Zachodem a Wschodem

3 grudnia 2013 roku w Grawitacji odbyło się spotkanie poświęcone najnowszej książce Marka Magierowskiego „Zmęczona. Rzecz o kryzysie Europy Zachodniej”. Wśród zaproszonych gości, oprócz autora, znaleźli się: prof. Marek Cichocki (redaktor naczelny *Teologii Politycznej*), Leszek Jażdżewski (redaktor naczelny *Liberte!*), oraz Łukasz Warzecha (publicysta *Faktu*). Spotkanie poprowadziła Monika G. Bartoszewicz z *Teologii Politycznej*.

Marek Magierowski, rozważając przyczyny oraz zasadność wyodrębnienia Europy Zachodniej, zwrócił uwagę na istniejące bariery mentalne między dwiema częściami Europy, które występują przede wszystkim na Zachodzie. Dla krajów tej części Europy wciąż jesteśmy „stepami”, które są mało znane i nie przyciągają uwagi. Świadczy o tym choćby małe zainteresowanie, z jakim w mediach zachodnioeuropejskich spotyka się trwający obecnie kryzys na Ukrainie, związany z jej rezygnacją z podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Autor zwrócił jednocześnie uwagę, że zjawiska, która następują w Europie Zachodniej i zostały opisane w napisanej przez niego książce, mogą dotrzeć do Polski i już powoli do niej docierają. Jego zdaniem pogłębia się przepaść dzieląca

elity władzy od społeczeństw – można to zaobserwować przede wszystkim w odniesieniu do władz Unii Europejskiej, widoczne jest jednak także w działaniach rządów państw narodowych.

Leszek Jażdżewski podkreślił, że książka Marka Magierowskiego jest bardzo dobra i prezentuje optymistyczną wizję – Europy, w której dominuje tolerancja. Została ona w dodatku napisana przez zdeklarowanego konserwatystę. Autor zwrócił jednocześnie uwagę na pewne nietypowe dla polskich konserwatystów elementy, jak na przykład pochwała ordoliberalizmu jako rozsądnego kompromisu między gospodarką wolnorynkową a centralnym planowaniem. Najciekawszy jego zdaniem jest zbudowany w konwencji science fiction końcowy fragment książki, który dowodzi, jak łatwo publicystów konserwatywnych w Polsce sprowokować związkami gejowskimi (co potwierdzają pozostałe rozdziały). Jego zdaniem to, że na końcu pojawia się tak zbudowany rozdział, wynika z przyjętej w niej perspektywy – jest ona napisana z punktu widzenia peryferii, co łączy się z poczuciem niepewności odczuwanym w stosunku do tego, co dzieje się w centrum, oraz chęcią przedstawienia samego siebie jako ofiarę. Ostatni rozdział to potwierdza, bo gdyby autor przedstawił sytuację dzisiejszej Polski, to musiałby zauważyć, że dominuje w niej pierwiastek konserwatywny i narodowy. Leszek Jażdżewski stwierdził także, że autor słusznie dostrzega w Europie Zachodniej pewne procesy, ale nie daje dla nich dobrych diagnoz. Jego zdaniem osłabienie projektu europejskiego osłabia Polskę, ponieważ oznacza jej powrót do zawieszenia między Niemcami a Rosją – biurokracja europejska chroni więc nas przed nacjonalizmami europejskimi. Odpowiadając na uwagi Marka Cichockiego, redaktor naczelny *Liberte!* zauważył, że rzeczywiście posługiwanie się kategorią peryferii może nieraz służyć samousprawiedliwieniu się. Jego zdaniem można się wyrwać z peryferii, gdy zaczniemy grać o pełną pulę – Europę bez podziału na

strony świata. W polskim interesie leży bycie najbardziej proeuropejskim krajem UE. Współczesna Europa to ustalanie hierarchii reguł – zatem ten, kto skutecznie definiuje język, rządzi w niej. Zachęcając konserwatystów do tej wizji, stwierdził, że wspólna Europa może być dla Polski narzędziem realizacji ambicji mocarstwowych. Jego zdaniem Europa cierpi dzisiaj na kryzys przywództwa, nie zaś demokracji – rządy są bardzo demokratyczne, ale dbają o „swoje”, czyli o to, by mieć jak najwięcej władzy. Potrzebny jest europejski nacjonalizm, który doprowadzi do utożsamienia się z tym organizmem.

Profesor Marek Cichocki zauważył, że książka Marka Magierowskiego przełamuje jeden stereotyp, potwierdzając inny. Unieważnia ona podejście reprezentowane przez wielu polskich dziennikarzy i intelektualistów uczestniczących w debacie publicznej, którzy tak skoncentrowani są na sobie, że nie dostrzegają tego, co dzieje się naokoło. Zarazem jednak książka potwierdza inny stereotyp – myśli się w niej o tym, co dzieje się na świecie i w Europie, tak jakby to nie było nasze. Brakuje zatem przeżywania tych zjawisk jako naszego własnego problemu. Jest to dominujący w polskiej kulturze brak utożsamienia się ze światem. Marek Cichocki podjął także polemikę z wyrażonym wcześniej poglądem, stwierdzając, że głównym problemem UE nie jest forma bez treści. Panujący w niej porządek opiera się na zasadzie demokracji mocno ograniczonej. Ogranicza się ją w zamian za spokój, bezpieczeństwo i dobrobyt. Jego zdaniem wśród liberałów nie da się zaobserwować chęci powrotu do dyskusji o wartościach. Stwierdził także, że nie można zaakceptować tego, że stale widzimy siebie jako zamkniętych między Zachodem a Wschodem – to historyczny schemat, który współcześnie jest wykorzystywany do tego, aby utwierdzać się w przekonaniu, że jesteśmy tylko peryferyjnym podmiotem, a nasza sytuacja nie może się zmienić. Można rozładować tę analogię wtedy, gdy zmierzmy się z rzeczywistością zachodnioeuropejską jako własną.

Łukasz Warzecha stwierdził, że książka jest bardzo dobra, a pojawiające się w niej elementy publicystyczne są zaletą, a nie wadą. Jego zdaniem ostatni, bardzo pesymistyczny i przejmujący rozdział książki opiera się na nieco teatralnym założeniu, że można wyabstrahować Europę z reszty świata. Wyraził zarazem opinię, że umiarkowanie, do którego przekonuje Marek Magierowski, nie jest właściwym postulatem – niektóre środowiska, jak choćby lobby homoseksualne, przyjmują strategię małych kroków. Jedno ustępstwo wywołuje dalsze kroki. Istnieją zatem środowiska, które czysto obłudnie deklarują chęć rozmowy. Zauważył także, że Unia Europejska może jeszcze bardzo długo trwać jako forma bez treści. Bardzo często mówi się o deficycie demokracji w UE, ale nic się z tym nie robi. Polemizując z opiniami Leszka Jażdżewskiego, stwierdził, że europejski nacjonalizm nie powstanie, bo nie ma europejskiego *demosu*, który można stworzyć jedynie siłą. W tej sytuacji siła instytucji europejskich byłaby tylko pośrednikiem między najmocniejszymi a najsłabszymi graczami.

*Tomasz Herbich*

Posłuchaj fragmentu:

[mp3 plik=<http://multimedia.teologiapolityczna.pl/assets/Audio/03-12-2013-ZmecZONA-EUROPA.mp3>]

Galeria:

(fot. Jakub Przybylski/The Black Stork)